

Chudzyński, Marian

"Kronika rzymsko-katolickiej parafii Klukowo 1939-1947", oprac. i do druku przygotował Michał Marian Grzybowski, Płock 2007 : [recenzja]

Notatki Płockie 53/1-214, 53-57

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

KRONIKA RZYMSKO-KATOLICKIEJ PARAFII KLUKOWO 1939-1947. OPRACOWAŁ I DO DRUKU PRZYGOTOWAŁ KS. MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI. PŁOCK 2007, SS. 423 + 18 S. FOTOGRAFII.

Pod koniec 2007 r. ukazała się obszerna, licząca ponad 400 stron „Kronika rzymsko-katolickiej parafii Klukowo 1939-1947” przygotowana przez ks. Michała Mariana Grzybowski, znanego historyka dziejów Kościoła w Płocku i na Mazowszu.

Parafia Klukowo położona jest na terenie dekanatu Nasielsk w diecezji płockiej. Dzieje parafii klukowskiej sięgają końca XIV wieku. Jej dzieje w sposób bardzo skrótowy prezentuje ks. prof. dr hab. Michał M. Grzybowski. Sercem parafii jest zawsze kościół parafialny. W historii parafii klukowskiej były, co najmniej trzy świątynie. Trzeci zabytkowy kościół z 1763 r. spłonął 6 grudnia 1963 r. Czwartą, czyli obecną, świątynię zbudował ks. kan. Henryk Piórkowski. Świątynia została konsekrowana 7 kwietnia 2002 r. przez biskupa płockiego Stanisława Wielgusa. Obecnie funkcję proboszcza parafii klukowskiej pełni ks. kan. Andrzej Kucharczyk.

Dzieje parafii klukowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej (lata 1939-1945) oraz dwa powojenne lata (1945-1947) spisał długoletni proboszcz parafii klukowskiej ks. Marceł Przedpełski (1871-1947), który urodził się 9 czerwca 1871 r. we wsi Przedpełce w parafii Woźniki koło Płocka. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku, w 1889 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. Na kapłana został wyświęcony w 1894 r. przez biskupa Michała Nowodworskiego. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii ligowskiej koło Sierpca, w latach 1895-1902 był wikariuszem w Kadzidle na Kurpiach. W 1902 r. został najpierw administratorem parafii Orszymowo koło Wyszogrodu, a następnie proboszczem tejże parafii. Wspomniane funkcje pełnił przez 15 lat. Już w początkach swego proboszczowania w Orszymowie zapisał się wieloma sukcesami zarówno na niwie duszpasterskiej, jak i społecznej. Znacznie powiększył i zmodernizował kościół parafialny. W 1907 r. doprowadził do powstania na terenie parafii Związku Robotników Chrześcijańskich w cukrowni Mała Wieś. Powołał do życia w parafii Kółko Rolnicze. W zbudowanym przez proboszcza Przedpełskiego w 1909 r. domu

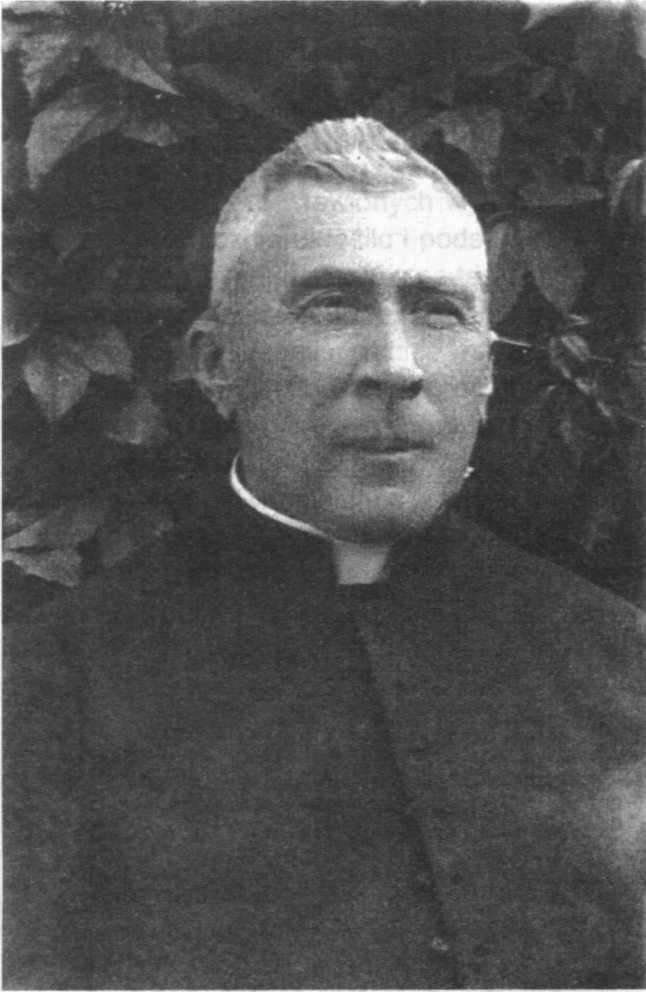


KLUKOWO

Obwoluta *Kroniki rzymsko-katolickiej parafii Klukowo 1939-1947* autorstwa ks. kanonika Marcelego Przedpełskiego. Wygląd obecnego kościoła parafialnego w Klukowie (foto: Tomasz Dzwonkowski)

parafialnym odbywały się dla członków Kółka Rolniczego liczne pogadanki, przedstawienia, a nawet zabawy ludowe. W domu parafialnym funkcjonowała biblioteka parafialna, a także miało swoją siedzibę Koło Ziemianek.

Proboszcz Przedpełski pozostawił też krótki, ale jakże autentyczny opis wydarzeń z początków pierwszej wojny światowej na terenie parafii orszymowskiej 15 lipca 1915 r. „Około południa paliło się jednocześnie w parafii 16 wsi. Dzień był spokojny, dymy wznosiły się wysoko pod niebo, jakby z żalostną i wielką skargą na krzywdę ludzką. Paliła się potem cała okolica, folwarki i wsie, sterty i stygi ze



Ks. kanonik Marceli Przedpełski autor *Kroniki rzymsko-katolickiej parafii Klukowo 1939 - 1947*

świeżym zbożem. Parafia w ogóle poniosła olbrzymie straty w zabudowaniach, zbożach, inwentarzu, sprzętach, ubraniu”.

Jeszcze w trakcie trwania I wojny światowej 12 września 1917 r. ks. Marceli Przedpełski został mianowany proboszczem w Klukowie w dekanacie nasielskim. I w tej parafii były jeszcze niezwykle żywe wspomnienia z I wojny światowej. Dlatego ks. Przedpełski wyprowadza smutną refleksję: „Całe pokolenia będą sobie opowiadać o tym strasznym ucisku, który trwał z górą trzy lata”. Z ogromnym przerażeniem wspomina też proboszcz klukowski wejście bolszewików do Klukowa 12 sierpnia 1920 r.

Po pierwszej wojnie światowej w 1923 r. ks. Przedpełski przystąpił do przeprowadzenia gruntownego remontu świątyni parafialnej. Kościół otrzymał piękną polichromię. Wykonał ją artysta malarz Bronisław Brykner z Warszawy. Za swoje dokonania duszpasterskie w Klukowie ks. Przedpełski został odznaczony przez arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego honorową kanonią kapituły pułtuskiej.

Okres wojny i okupacji lat 1939-1945 spędził w swojej parafii. Wspólnie z parafianami przeżywał okropności wojny i okupacji hitlerowskiej. Nieraz wisiło nad nim widmo aresztowania ze strony Niemców. Bliskie mu były nieszczęścia wojenne i okupacyjne jego parafian. Wielokrotnie w jego kronice znajdujemy bolesną zadumę nad losami jego parafian.

Ks. prof. dr hab. Michał Grzybowski dotarł do rękopisu kroniki parafialnej parafii klukowskiej z lat wojny i okupacji oraz pierwszych lat powojennych napisanej przez ks. kan. Marcelego Przedpełskiego, proboszcza wspomnianej parafii. Jak podaje ks. Grzybowski „Kronika rzymsko-katolickiej parafii Klukowo” to obszerna księga o wymiarach 350 x 210 mm, składająca się z kart różnego papieru. Na 126 kartach wspomnianej kroniki ks. Marceli Przedpełski przedstawił dramatyczne dzieje parafii klukowskiej od sierpnia 1939 r. do 1947 r. Mimo że rękopis kroniki znajduje się w zupełnie niezłym stanie, wymagał dość dużo wysiłku i pracy, aby przygotować go do druku. W tym miejscu należy wyrazić słowa uznania dla ks. dr Michała Grzybowskiego za przygotowanie tej niezwykle interesującej kroniki do druku. Wbrew tytułowi wspomniana kronika jest nie tylko kroniką parafii klukowskiej, ale też sąsiadujących z Klukowem pobliskich wsi i miast (Nasielsk, Ciechanów, Pułtusk, Serock), a nawet całego Północnego Mazowsza. Trzeba przyznać, że ks. Przedpełski na ogół z dużym rozpoznaniem i obiektywizmem przedstawia wydarzenia nie tylko na obszarze swojej parafii, ale także na pobliskich terenach. Czytając tekst kroniki zastanawiamy się, skąd ks. Przedpełski czerpał tak liczne wiadomości do swojej kroniki. Ks. prof. Michał Grzybowski wyjaśnia, że: „ks. Marceli Przedpełski przez cały czas wojny i okupacji był na terenie swojej parafii i cieszył się dużą wolnością. Nie był człowiekiem lęklwym, ale też nie prowokował napięć swoim zachowaniem, stąd nie wzbudzał podejrzeń. Dość swobodnie poruszał się po terenie dekanatu zbierając różne wiadomości o tym, co działo się w okolicy. Będąc człowiekiem towarzyskim, dość łatwo zdobywał różne wiadomości, starał się je zapamiętać i na świeżo zapisać. Należy przypuszczać, że miał kontakty z ludźmi, którzy pracowali dla polskiego Państwa Podziemnego, sam zapewne był członkiem Armii Krajowej i korzystał z nasłuchu radiowego. Świadczą o tym wiadomości, jakie zapisywał na bieżąco, a które dotyczyły wydarzeń z różnych krajów, czasem nawet bardzo odległych” (s.16).

18 Kronika ks. Przedpełskiego składa się z 9 zasadniczych rozdziałów. Każdy rozdział omawia kolejne lata wojny, okupacji i lat powojennych.

19 W pierwszym rozdziale „1939” kronikarz omawia najważniejsze wydarzenia w Europie po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech. Już na kilka lat przed wojną kanclerz Adolf Hitler pisał w „Mein Kampf”: „Dla nas Niemców są tylko 2 drogi – albo panować nad światem, albo zginąć”. Tytuły prasowe głosiły pod koniec sierpnia „Napad na Polskę to wojna światowa”. Wojna wybuchła 1 września 1939 r. Ks. Przedpełski opisuje naloty niemieckie na teren jego parafii, panikę ludności, a wreszcie uciekającą ludność i żołnierzy z rozbitych armii pod Mławą w kierunku Warszawy, Zegrza, Mińska Mazowieckiego „byle dalej, byle prędeż od Niemców”. Również jego parafianie rzucili się do ucieczki. 7 września pierwszy podjazd niemiecki o godz. 8⁰⁰ rano zajął wieś kościelną Klukowo, a 9 września ogromna masa wojska niemieckiego zajęła wspomnianą wieś. Rozpoczęła się grabież mienia mieszkańców. Ksiądz Przedpełski miał pierwsze spotkanie z wojskiem niemieckim. Po kilku dniach proboszcz klukowski przyjął z bólem wiadomość, że dnia 17 września Związek Radziecki zaatakował granicę wschodnią Polski. Również z wielkim smutkiem ks. Przedpełski przyjął wiadomość o kapitulacji Warszawy 27 września i Modlina 28 września. Niemcy dumni ze zwycięstwa nad Polską byli już w początkach października 1939 r. niezwykle agresywni w stosunku do Polaków. W Serocku za to, że pewien sklepikarz uderzył żołnierza niemieckiego za jakąś krzywdę w twarz, w odwet żołnierze niemieccy rozstrzelali kilka osób. Na kartach kroniki znajdujemy opis wielu takich zdarzeń na północnym Mazowszu. Niemcy już w początkach okupacji rabowali mienie należące do Polaków i Żydów. Interesowali się księżmi, którzy wracali z ucieczki z okolic Mińska Mazowieckiego, Kobyłki. Zabronili odbywania procesji wokół kościoła. Były też wypadki, że na życzenie władz wojskowych organizowano nabożeństwa dla niemieckich żołnierzy (zob. str. 49 kroniki). Niestety już w listopadzie 1939 r. rozpoczęły się masowe aresztowania księży na północnym Mazowszu. Na wielu kartach swojej kroniki ks. Przedpełski opisuje zachowanie niemieckich okupantów względem Żydów. Już 22 października 1939 r. Niemcy pogolili i postrzygli Żydów na „krótko”. Musieli też nosić krótkie ubrania. Kronikarz pisze: „wyglądałoby to wesoło, gdyby nie było smutne”. Nakładano też wysokie kontrybucje na ludność żydowską.

20 Niemcy wywłaszczali ziemian polskich z ich majątków. Ich miejsce zajmowali tzw. ferwalterzy („walterzy”). Za posiadanie broni Niemcy aresztowali 11 listopada 4 ziemian (dziedziców) z okolic Pułtuska, a w kilka dni później ich rozstrzelali na cmentarzu pułtuskim. Podłość niemiecka zrobiła „piorunujące wrażenie w całej okolicy. Ludzie, opowiadając o tym trzęśli się z przerażenia. Inni nie mogli mówić” (s. 54).

21 Już w listopadzie 1939 r. rozpoczęły się masowe wysiedlenia Polaków gospodarzy-rolników z ich siedlisk na całym północnym Mazowszu i nie tylko. W kronice ks. Przedpełskiego znajdujemy przerażający w swojej wymowie opis podróży wysiedlonych spod Płocka. Było to 30 listopada 1939 r.: „Wysiedlonych spod Płocka 400 rodzin! Wszystko to ciągnęło wśród deszczu i zimna przez Płońsk i Nowe Miasto gdzieś na wschód... Był to pochód wprost wstrząsający! 4-ro dzieci umarłych wieźli na wozach, w Nowym Mieście nie pozwolili ich pochować, a trumienki pozostały u stolarza. Pojechali dalej z płaczem i trupami! Wrażenie w całej okolicy przeogromne!” (s. 58).

22 Ks. Przedpełski jest na ogół obiektywny przy omawianiu różnych zdarzeń na terenie swojej parafii, na wielu kartach swojej kroniki jest bardzo krytyczny wobec donosów składanych przez niektórych Polaków na swoich bliskich sąsiadów i znajomych. Dla Niemców był to pretekst, aby osoby oskarżone w donosach aresztować. Autorowi kroniki nie podoba się też niejaki ks. Broniszewski z łowa koło Mławy pełniący funkcję tłumacza w jednym z urzędów gminnych. Autor kroniki pisze o tej gorszącej sprawie „Proboszcz katolicki tłumaczem i urzędnikiem u Niemców” (s. 143).



Kościół parafialny w Klukowie z końca XIII wieku. Proboszczem przy tym kościele był ks. kan. Marcelli Przedpełski (1917-1947).

Autor kroniki ma też duże rozeznanie, co do wydarzeń na arenie międzynarodowej w latach II wojny światowej. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej 22 czerwca 1941 r. ocenia jako fakt radosny dla jego parafian (s. 153), że ci dwaj wzięli się za bary (s. 165). Podkreśla, że atak Japonii na Amerykę zrobił wielkie wrażenie na Mazowszu. Również wydarzenia z lat 1942-1943 są szeroko komentowane na kartach kroniki ks. Przedpeńskiego.

Ks. Przedpeński jest też wnikliwym obserwatorem zachowania okupanta niemieckiego wobec Polaków. Tak np. pierwszy nalot lotnictwa radzieckiego 19 sierpnia 1942 r. na okolice Świercz, Malic, Nasielska i dalej na Warszawę spowodował, że Niemcy spokornieli, Polacy zaś „wpadli w wielką radość” (s. 220).

Okres II wojny światowej nie był też łatwy dla Niemców i volksdeutscheów zamieszkałych na Mazowszu. Powoływani byli do wojska, przeważnie jak pisze ks. Przedpeński „Szli bez najmniejszej chęci”, niektórzy popełniali samobójstwo, inni mocno sobie popijali przed pójściem do wojska.

Na łamach kroniki można też wyczytać, że mimo wojny młodzież polska pragnęła się bawić, tańczyć, a nawet sobie popić. Niestety wróg czuwał i biciem rozpędzał bawiącą się młodzież. Autor kroniki wyraża też wielkie współczucie młodzieży (często były to dzieci 15-16 letnie) wywożone do prac rolnych na terenie Prus.

Ks. Przedpeńskiego można śmiało nazwać historykiem II wojny światowej. Ma wszechstronną wiedzę o różnych frontach II wojny światowej, w tym o bitwie pod Stalingradem na przełomie lat 1942/1943. Klęska Niemiec pod Stalingradem według autora kroniki „wywołała powszechne podniesienie ducha”, a koniec wojny miał według niektórych nastąpić już w marcu 1943 r.

Kronika podaje też wiadomości dotąd prawie nieznaną, że przez parafię klukowską i jej najbliższe okolice ciągnęły w końcu lipca 1944 r. spod Połocka, Mohylewa i Mińska setki furmanek z uciekinierami. W czasie wojny byli oni zwolennikami Niemców, którym „pomagali tępić bolszewików” (s. 324).

Ks. Marcelei Przedpeński z dużą znajomością przedstawia genezę i przebieg powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. Wielkie pożary nad Warszawą spowodowały smutek u parafian klukowskich „bo każdy ma tam kogoś krewnego czy znajomego” (s. 327). W tym czasie na terenie parafii klukowskiej wyjątkowo podle zachowywali się przybyli tu z Niemcami Ukraińcy.

W obliczu nieuchronnej klęski Niemcy wydali 20 listopada 1944 r. odezwę zapraszającą Polaków do wstępowania na ochotnika do armii niemieckiej. Motywacja była perfidna: „Polacy waszym udziałem w pracy przy kopaniu szanów dowiedliście, że w chwili niebezpieczeństwa gotowi jesteście czynnie dopomóc w obronie ojczyzny przed bolszewizmem. Dlatego też armia niemiecka zdecydowała się dać Wam możliwość w jeszcze większej mierze, współdziałać w obronie kraju przed czerwonym zalewem ze wschodu, przyjmując w swe szeregi mężczyzn, jako ochotników do służby pomocniczej. Polacy! Armia niemiecka woła Was! Zgłaszajcie się jako ochotnicy służby pomocniczej w szeregi armii niemieckiej do walki przeciw największemu wrogowi!” (s. 358).

Na następnych stronach swej kroniki ks. Przedpeński przedstawia zajęcie Klukowa i jego okolic 15-16 stycznia 1945 r. przez armię radziecką. Ksiądz przyznaje, że była ona przyjaźnie witana przez ludność. Nie podoba się księdzu plądrowanie urzędu gminnego przez miejscową ludność, nazywa to wprost okrutnym wandalizmem. 21 stycznia w niedzielę odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele. Zakończono je odśpiewaniem „Boże coś Polskę”, „Te Deum” i „Nie rzucim ziemi”.

Już w pierwszych dniach po wejściu na teren parafii klukowskiej bolszewików rozpoczął się rabunek dworów. Robiła to służba folwarczna tworząc miejscowe „jaczejki” komunistyczne. Ks. proboszcz wygłosił w kościele 2 specjalne kazania przeciwko temu zdżiczeniu, ale „poprawa nie nastąpiła” (s. 370). Masowo rozliczano się z Niemcami, którzy przed opuszczeniem Mazowsza mordowali masowo więźniów, m.in. w Nowym Dworze, Ciechanowie, Płońsku, w Sierpcu oraz w Płocku.

Po wejściu bolszewików na tereny północnego Mazowsza zaczęła się ujawniać działalność polskich komunistów. Już w lutym 1945 r. uformowała się policja, często „rekrutująca się z bardzo młodych chłopaków, ciężących również za komuną” (s. 376). Ksiądz Przedpeński był negatywnie nastawiony do idei komunistycznej, czemu dawał wyraz w swoich kazaniach.

Ks. Przedpeński, autor kroniki jest wyjątkowo krytyczny wobec zachowań żołnierzy radzieckich: „Żołnierze bolszewicy wciąż kradną i rabują po nocach wszystko, co się da... Przy rabunkach terroryzują ludność strzałami, tak było na Świerczach u Kęsickich, Goździkowskich, Góreckich itd. Teraz ludzie

otwierają oczy i poznają z bliska komunizm". Już w połowie lutego 1945 r. rozpoczęły się pierwsze aresztowania polityczne. W Klukówku, w Prusino-wicach oraz w Nasielsku aresztowano kilkanaście osób należących do Armii Krajowej.

Ks. Przedpełski opisuje też obchody ku czci marszałka Stalina. Jest zgorszony postawą młodzieży z Koźniewa, która całkowicie podporządkowała się komunie, „a co się odbiło w pieśni przez nich śpiewanej na melodię „Jeszcze Polska” - Marsz, marsz za nami, nie chcemy żyć z panami. Faszystów wydusiem, a zwyciężyć musiem!” (s. 381).

Na marginesie kapitulacji Niemiec z 8 na 9 maja 1945 r. kronikarz klukowski snuje dziwną przepowiednię (na szczęście się nie spełniła), że musi dojść do jeszcze jednej wojny, tym razem z Rosją (Związkiem Radzieckim), która nie tylko zajęła Berlin, ale też całą Polskę. Co prawda Polska przesunęła swoje granice nad Odrę i Nysę, ale straciła Wilno i Lwów.

Niestety dzień zakończenia wojny w Europie był też początkiem wzmożonej walki politycznej w naszym kraju, także na Mazowszu. Jako pierwsza miała wystąpić partyzantka Armii Krajowej „zabijając w Ciechanowie i całej okolicy dość licznych „resortowców” (z NKWD) wysługujących się Rosji (około 15-30 osób)” (s. 392). O urządzenie aktów terroru, a także wykonywanie wyroków przez organizacje niepodległościowe na pierwszym miejscu, jak pisze ks. Przedpełski została oskarżona „banda ROAK” (Ruch Oporu Armii Krajowej).

W ramach represji 30 maja 1946 r. rząd rozwiązał Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Miłkołajczyka w powiecie pułuskim i w 2 powiatach w województwie lubelskim.

Ks. Przedpełski szeroko komentuje wyniki referendum ludowego z 30 czerwca 1946 r. Wynik referendum był dla lewicy demokratycznej wyjątkowo niekorzystny, bo tylko 35% głosujących opowiedziało się za rządem, a 65% było przeciwnych. Tylko zwolennicy reformy rolnej mieli zdecydowaną przewagę. Wyjątkowo głośnym wydarzeniem było uwolnienie przez AK-owców 25 listopada 1946 r. dużej grupy więźniów politycznych z więzienia pułuskiego. Autor kroniki mocno też akcentuje sprawę odezw rozwieszanych przez przeciwników komuny na budynkach i obiektach różnej branży. Wzywały one do obalenia ustroju tzw. demokracji ludowej w Polsce.

Przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. przybiera na sile walka polityczna. PPR-owcy objęli między innymi obserwacją autora omawianej kroniki. Z pomocą szalbierstw wyborczych, jak pisze w końcowej części swojej kroniki ks. Marceli Przedpełski, „Blok demokracji rządowej” zdobył 400 miejsc w Sejmie Ustawodawczym.

Na kartach kroniki ks. Przedpełskiego znajdujemy liczne noty biograficzne autorstwa ks. Michała Grzybowskiego. Dotyczą one przeważnie księży, o których jest mowa w tekście kroniki. W kronice znajdujemy też uwagi redaktora książki w rodzaju „Ostatnie zdanie dopisane przez ks. Przedpełskiego później”.

Cennym uzupełnieniem kroniki są zamieszczone na końcu książki ciekawe zdjęcia, a wśród nich zachowana fotografia kościoła parafialnego w Klukowie z końca XVIII w., a także wnętrze tego kościoła z 1928 r. z polichromią wykonaną przez artystę malarza Bronisława Bryknera.

Na końcowych kartach książki jest też zamieszczone zdjęcie autora kroniki parafii Klukowo ks. Marcelego Przedpełskiego. W książce znajduje się też zdjęcie pomnika wzniesionego ku czci pomordowanych w parafii Klukowo w latach 1939-1945, zdjęcie pomnika autora kroniki ks. Przedpełskiego zmarłego w 1947 r. oraz pomników księży pracujących w parafii zmarłych w ostatnich latach.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że kronikę ks. Przedpełskiego w opracowaniu ks. Michała M. Grzybowskiego czyta się jak najciekawszą powieść historyczną. Znajdujemy w niej wiadomości, o których nie informują żadne opracowania historyczne. Dlatego kronika ta winna być wykorzystywana na lekcjach historii jako źródło historyczne. Zachęcam nauczycieli historii z Północnego Mazowsza do czytania fragmentów kroniki na zajęciach kół historycznych, a także na spotkaniach poświęconych dziejom danej miejscowości. Zbliża się 70. rocznica Września 1939 r. i początków okupacji hitlerowskiej na ziemiach Mazowsza. Warto z tej okazji zajrzeć do wspomnianej kroniki i ją wykorzystać do pogłębienia wiedzy o tym tragicznym okresie w dziejach naszej najbliższej Ojczyzny - Mazowsza.

Marian Chudzyński